

PRZEDPŁATA:
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal., 20 sgr.
 na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
 1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości) przy-
 mują się tylko w ekspedycji.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Tyczy się wydawania nowych kuponów prowizyjnych do obligów długu państwa.

Kupony prowizyjne ser. XII. do obligów długu państwa z ostatnich czterech lat od 1855. aż do 1858. r. mają być jak dawniej wydawane właścicielom obligów mieszkającym po za Berlinem za pośrednictwem kas głównych regencyjnych (bez pomocy kas podrzędnych) począwszy od 1. Września r. b.

Wzywamy więc posiadzcili takich obligów, ażeby je, bez kuponów przeciw wraz z podwójnie wygotowanym wykazem, w którym

- podpis zasyłających wyraźnie umieszczony,
- stan ich i miejsce zamieszkania wyrażone,
- obligi podług liter i numerów wykazane i co do kapitałów zesumowane być muszą,

zastali do tutejszej kasy głównej regencyjnej. Nie należące do naszego obwodu zarządczego instytutu i kasy, posiadające obligi znacznego waloru, mogą takowe, skoro tu ich władze przełożone woła, z załączeniem wykazu wprost zasiać do kontroli papierów rządowych w Berlinie przy ulicy Oranienstrasse Nr. 92 i 93, która je z kuponami instytutom i kasom bezpośrednio odeśle.

Zasyłki obligów długu państwa do głównych kas regencyjnych w obrębie granic kraju nie podlegają kosztom pocztowym, skoro na kopercie wyszczególniono:

• Obligii długu państwa do zaopatrzenia w nowe kupony prowizyjne.

Kasom specjalnym zasyłać obligów nie wolno.
 Poznań, dnia 15. Sierpnia 1854. Królewska Regencyja.

Telegraficzne wiadomości.

Berlin, d. 21. Sierpnia. — Komunikacye za pomocą kolei żelaznej i dróg żwirowych zupełnie są przerwane między Wrocławiem i Austryą, ponieważ wiele mostów pozrywały wody.

Wrocław w, d. 20. Sierpnia. — W nocy z 19. na 20. b. m. zostało wiele mostów zerwanych na kolejach żelaznych górnośląskiej i Wilhelma, w skutek nadzwyczajnych deszczów. Komunikacye przerwane.

Paryż, d. 20. Sierpnia. — Dzisiejszy Monitor donosi, że prawdopodobnie już dwie brygady wojska austriackiego wkroczyły do księstw nadduńskich.

Berlin, d. 20. Sierpnia. — Naj. Pan wyjechał do Putbus.

Berlin, 22. Sierpnia. — Naj. Pan raczył nadać jenerałowi maj. Engels gwiazdę do orderu orla czerwonego 2 kl. z dębówym liściem; chirurgowi powiatowemu Langematz w Kotbusie, obwodzie rejencyi frankfurckiej, tudzież emer. nauczycielowi Laue w Langendorfie, w powiecie Weissenfels, powszechną oznakę honorową.

Berlin, d. 20. Sierpnia. — O stosunku Prus i Austrii do obecnego stanu sprawy wschodniej wyrzekły swoje zdanie pruska i austriacka korespondencya. Hr. Esterhazy, który tu hr. Thuna w poselstwie austriackim zastępuje, miał w tych dniach posłuchanie u Naj. Pana i złożył swe akredytywy. Chociaż to posłuchanie było zapelnione aktem uroczystym, jednakowoż hrabia miał bezpośrednio potem oświadczyć się względem stanowiska Austrii do Prus. Z tego wnosić można, że głównym zadaniem hrabiego jest, utrzymać dobre porozumienie pomiędzy dworami berlińskim i wiedeńskim. Chociaż Austrija przyłączyła się do żądań mocarstw zachodnich, w czym Prusy bezwarunkowo w ślad za nią pójść niemogą, to jednak Austrija oświadczyła, że chce z Prusami i rzeszą niemiecką pozostać w ścisłej przyjaźni. — Poseł pruski przy dworze wiedeńskim, hr. Arnim, powraca na swoją posadę i otrzymał instrukcyę, aby ilemożności starał się utrzymać przyjaźń i dobre porozumienie pomiędzy Prusami i Austryą.

— Wiadomości które odbieramy z Austrii potwierdzają dawniejsze podania, że w tych dniach armia austriacka wkroczy do Multan i wsunie się pomiędzy armią turecką i rosyjską, tak że nie będą mogły zetrzeć się po nieprzyjacielsku. Austriackie wojsko odebrało rozkaz najwyraźniejszy, do wstrzymania się od kroków nieprzyjacielskich przeciw Rosyanom.

Koresp. pruska pisze o konweneyi z 20. Kwietnia co następuje: Monitor w autentycznym dokumencie przedłożył sposób, w jaki państwa zachodnie zapatrywały się na odpowiedź gabinetu petersburskiego, udzieloną na oświadczenia austriacko pruskie zażądane w moc traktatu kwietniowego.

Odpowiedź ta nie została tam uznana za odpowiednią warunkom trwałego pokoju i zapewnienia równowagi europejskiej, jak do tego konferencya wiedeńska zmierzała. Dla tego odmówiono ze strony zachodnich mocarstw umawiać się o zawieszenie broni na podstawie udzielen danych przez gabinet petersburski, albo też rozpoczynać układy o pokój. Wszelako uśiłowania dyplomatyczne Prus i Austrii nie pozostały całkiem bezskuteczne. Widocznie odpowiedź Rossyi lubo nie została uznana przez oba mocarstwa niemieckie za odpowiednią w całej jej obszerności, życzeniom przez nie w Petersburgu objawionym; jednak uważana jest jako nieposledni znak przyjaznych usposobień rządu rosyjskiego, i jako punkt mogący służyć do zahaczenia nowych uśiowań pojednawczych. W tym duchu przedłożono ją państwu zachodnim, i jak dokument w Monitorze dowodzi, przywiodła ona do tego, że od tej chwili z owęj strony ścisłej sformułowano warunki i rękojmię pod jakimi mianoby koniec polożyć wojnie, a pokojowi nadać trwałość. Donoszą zarazem, że Austrija rękojmiom tym udzieliła swojej sankcyi, i że się pod ich względem co do przyszłego pokoju zobowiązała. Prawdziwość tej ostatniej wiadomości musimy jeszcze w powątpiewanie poać. Bliżej nas leży pytanie co Prusy stanowić mają zdaniem naszym w takim stanie rzeczy i jaki zająć kierunek odpowiedni do dotychczasowego stanowiska swego? Można będzie bezwzględnie zgodzić się na to, iż warunki przez państwa zachodnie sformułowane przedstawiają się w ogóle jako korzystne dla pruskich i niemieckich interesów, i jako pożądany cel ostatecznego porozumienia się. Natomiast musimy zaprzeczyć jakoby one mieściły się już w zobowiązaniach jakie Prusy przyjęły na siebie podpisując protokół konferencyi wiedeńskiej. Rzecz ściśle rozebrawszy, utrzymujemy, że warunki państw zachodnich przekraczają o wiele duchem i brzmieniem swoim owe zobowiązania, gdy tymczasem oświadczenia gabinetu petersburskiego na żądania Prus i Austrii nie dochodzą ich zupełnie. Nie znając postanowień rządu ani też nie uprzedzając takowych, mniemamy, że Prusy niemogą zajmować innego stanowiska w obec warunków mocarstw zachodnich, aniżeli w obec oświadczeń gabinetu petersburskiego. Jak dalece Prusy mogły się znajdować w położeniu posunięcia się pod względem tych ostatnich dalej, aniżeli w obec gorącego życzenia by ujrzyć otwartą znowu drogę do pośrednictwa i w obec uwzględnienia długiej trwałości dotychczasowego politycznego węzła, pozwalały na to własny tudzież niemiecki dobrze zrozumiany interes i lojalne przestrzeganie przyjętych na siebie zobowiązań; tak znow z drugiej strony Prusy granic tych przekraczać nie powinny. Powinniśmy przeto oczekiwać, iż Prusy tak jak dotychczas wspólnie z Austryą podniosą w Petersburgu głos w interesie pokoju, tudzież powagi i pomyślności Niemiec. Pragniemy niemniej i spodziewamy się, że Prusy uśiłowaniem swoim w tej mierze dodadzą nadal tego ognia i wytrwałości, z jaką naznaczały aż do ostatniej chwili ewakuacyę księstw nakazaną teraz przez cesarza rosyjskiego, a którą uważały za niezbędny warunek do ostatecznego porozumienia się. Natomiast zdaje nam się, iż z obowiązkami przyjętymi przez traktat kwietniowy niezgadza się, przyjmować na siebie warunków z jednej strony, skoro po wydaniu do wojsk rosyjskich nakazu do opuszczenia księstw, traktat 20. Kwietnia uzyskałby nową i rozprzestrzenioną podstawę. Pokaże się, że jeżeli państwu związek niemiecki składającym należy wpływ na rozwiązanie najważniejszej kwestyi teraźniejszej ma być zapewniony, nie należałoby zaniedbywać wejścia w porozumienie z członkami rzeszy i naradzić się nad takimi warunkami, które nie były dotychczas przedmiotem traktowania i na któreby rozleglejsze zobowiązania nałożone zostały.

Południowy teatr wojny.

Journal de l'Empire donosi, że na okęcie Agamemnon odbyła się wielka rada wojenna, na której byli obecni jenerał Brown, admirał Lyons, lord Stratford, pan Benedetti i Riza basza. Na tej radzie postanowiono uderzyć na Sewastopol i zburzyć flotę rosyjską. Według Constitutionella ma w tej wyprawie brać udział 30 okrętów liniowych, tyleż fregat i mnóstwo innych pomniejszych okrętów, i wojska 30,000. Liczba ostatniego dotąd nie oznaczona. Marszałek St. Arnaud zamówił 80,000 miechów ziemią nasutych. Wnoszą ze stoczonej bitwy pod Babadgiem w Dobruczy pomiędzy spahami (to jest baszibozukami stojącymi na żołdzie francuzkim), tworzącymi straż przednią jenerała Canroberta i oddziałem kozackim, że wojska francuzkie i angielskie mimo wyprawy na Krym, mają zamiar opanować brzegi Dunaju, które należą do Rossyi, na mocy ostatnich traktatów, i zniszczyć flotyllę rosyjską, z wyjątkiem pomniejszych statków, które w górę Dunaju płynąć mogą.

Z Brussy donoszą pod d. 26. Lipca Monitorowi co następuje: emir Abd-el-Kader bardzo jest ciekawy wszystkich nowości, ściągających się do

kwesji wschodniej i czytuje z wielką przyjemnością europejskie i konstantynopolitańskie gazety w tej mierze. Podziela przekonanie, że środki, które Francja i Anglia rozrządza, są dostateczne do poskromienia dumy Rosyi. Przed miesiącem odwiedził emira baszę poseł belgijski w Konstantynopolu w przejeździe swym przez Brussę i zapytał go, czyli mu serce nie drży, śród tego rozgłosu wojennego i czyli nie czuje w sobie ochoty, jak dawniej do walki za sprawę sultana. Abd-el-Kader odpowiedział: moje serce spoczywa w pokoju, od czasu jak poznało cesarza Napoleona i dziś więcej sobie nie życzy, jak wiecznej sławy swojego dobroczyńcy. — Widać, że emir jest także dyplomata i ma swoje pojęcia narodowe.

Ze stacyi Suliny donoszą, że w Izmailowie i Kilii znaczne siły rosyjskie się zbierają. Obie fortece wzmacniają już od samej wiosny, a szczególnie Izmailów opatrują w nadbrzeżne baterye dla obrony flotyli rosyjskiej, która tam się schroniła.

Konstantynopol, dn. 10. Sierpnia. Kontingens tunetański przybył, tudzież posiłki angielskie.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu potwierdzają wiadomość pod d. 18. Sierpnia, podaną depeszą telegraficzną o zdobyciu Bomarsundu przez wojska francuzkie i angielskie. Poddanie się tej fortecy nastąpiło w przeszły czwartek, to jest dnia 17. Sierpnia po południu o godzinie 2. Jedną wieżę wysadzono w powietrze, a forteca sama wiele ucierpiała. 2,000 Rosyan z komendantem fortecy Boddisko dostało się do niewoli, równie jak Furuhielm zamianowany na wiosnę gubernatorem wysp alandskich. Wszystkich odprowadzono na okręty. Według tychże wiadomości znaleziono w Bomarsundzie znaczne zapasy żywności i prochu. Francuzi mieli utracić 50 ludzi.

Królestwo polskie.

Warszawa, 19 Sierpnia. — NPan, w skutku przedstawienia sprawującego obowiązki namiestnika królestwa, najmiłościwiej dozwolił raczył przebywającemu w Galicyi Austryackiej, wychodźcy polskiemu, Franciszkowi Helmanowi, powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

— Dzisiaj rano, feldmarszałek, książę Warszawski, namiestnik królestwa, wyjechał do Iwanogrodu. (Kur. War.)

Rossya.

Wiadomości z Kaukazu.

Po długich i wielkich przygotowaniach do jakiegoś stanowczego i dalszego przedsięwzięcia, Szamil namyślił się wreszcie zwrócić swe nieprzyjazne zamiary przeciw lewemu skrzydłu naszej legii kordonowej lezgińskiej, w kierunku na Telaw, t. j. najbliższą drogę ku Tyflisowi.

2. (14) Lipca, podczas zmkroku wieczornego, liczne tłumy górali, około piętnastu tysięcy ludzi wynoszące, pod osobistym dowództwem Szamila, przeszły przez główny grzbiet, oddzielający Kacheecyę od górnego Dagestanu, i rozlokowały się na górze Pachal. O świcie 3. (15) Lipca, tłumy Lezgińców i Czeczeńców okrażyły naszą straż przodową, zajmującą baszę Pachali-Tawii, i zaczęły spuszczać się dwiema kolumnami na dolinę Alazani, w kierunku do wsi Szildy (okręgu telawskiego).

Znajdujący się w tej części linii, z pięciu secinami rezerwowej milicyi kachetyńskiej, adjutant głównodowodzącego, podpułkownik książę Czawczawadze, dowiedziawszy się o pojawieniu się nieprzyjaciela, popędził z swą drużyną do zagrożonego punktu, zajął wieś Szildy, zebrał uzbrojonych mieszkańców, a rodziny ich oddalił do innych, bezpiecznych miejsc.

Zaledwie zdążył przedsięwziąć te kroki, gdy o siódmej rano tłumy górali z zaciętością rzuciły się na Szildy. Wkrótce na samych ulicach wsi zapalił się krwawy, ręczny bój. Milicyonerze nasi walczyli z rozpaczną walecznością. Pomocnik naczelnika drużyny rezerwowej sztabs kapitan książę Czawczawadze, i setnik książę Ratijew, dawali wszystkim przykład zdumiewającej śmiałości. Sztabs-kapitanowie: Bidzina Czelokajew i książę Karalów; porucznicy: książę Michał Dżordżadze i Dawid Czelokajew, kilkakrotnie wrzynali się z swymi secinami w gęste bandy Lezgińców. Zacięta walka trwała do godziny 12; wieś Szildy zapaliła się nagle w wielu miejscach; nareszcie bohaterkie mężwo i wytrwałość milicyi Kachetyńskiej, wzięły górę nad wyższą liczbą nieprzyjaciela; górale wyparci ze wsi, zostawili w ulicach do 450 ciał. Nie było milicyonera, któryby nie miał przy sobie, według starodawnego krajowego obyczaju, odciętej ręki zabitego Lezgińca. Pięć proporców, mnóstwo strzelb i szaszek, były trofeami obrońców wioski; strata zaś z naszej strony wynosiła w ogóle 19 poległych, 38 ranionych i 46 kontuzjonowanych.

Odparci w jednym punkcie, górale rozpoczęli rabować i palić inne wsie. Podpułkownik książę Czawczawadze, nie bacząc na nadzwyczajne strudzenie swej drużyny, wyprawił za łupieżcami 150 ludzi, pod dowództwem porucznika ks. Michała Dżordżadze, który znowu zmusił nieprzyjaciela do ucieczki.

Tymczasem trwoga rozszerzyła się po całej kordonowej lezgińskiej. Naczelnik lewego jej skrzydła, pułkownik v. Kulman, z dwoma rotami liniowego batalionu Nr. 12., ruszył z Bezenjan do Kawreli, ztąd podpułkownik książę Kobulow, z dwoma rotami mingreńskiego pułku strzelców, oraz jednym połowym jednorogiem, pośpieszył ku Szildom. Nad wieczorem przybył tamże z warowni Kodora jeszcze 3. batalion tyfliskiego pułku strzelców z dwoma działami górnymi.

Górale byli tak zuchwałymi, iż o 11 w nocy napadli na nasz obóz Szildiński, ale zostali odparci z znaczną stratą.

4. (16) t. m., nieprzyjaciel nauczony już doświadczonym poprzedniego dnia niepowodzeniem, nie śmiał przedsięwziąć nowego napadu, lecz liczna jazda Lezgińska, rozdzieliwszy się na kilka oddziałów, przeprowiła się wplaw przez Alazań, i zaczęła rabować, oraz palić wsie na prawym brzegu rzeki. Mieszkańcy porzucili swe domy, i kryli się w okoliczne lasy, oraz gęste sady, i tylko ci, którzy się opóźnili na otwartem polu, wpadali w ręce nieprzyjaciela. Ale podpułkownik ks. Czawczawadze, na pierwszą wiadomość o tem co się dzieje za Alazaniem, pośpieszył z zgromadzonym pod Szildą oddziałem w pogoń za nieprzyjacielem. Niepodobna było przeprowić się z wojskami przez Alazań, z powodu wzebrania rzeki, i dla tego też ks. Czawczawadze rozlokował swój oddział w ukryciu na lewym bezegu i przychwycił rabusiów

w czasie ich powrotu. Nagłe strzały kartaczowe i salwa karabinowa odurzyły górali. gdy się przeprowiali nazad za Alazań z zagrabionemi łupami i jeńcami. Porzuciwszy większą część tego co pochwycili, sami szukali ocalenia przez rozdzielenie się na małe bandy i przedzieranie się rozmaitemi drogami.

Podczas gdy to się działo w samym Alazaniu, pozostałe na górach tłuszcze Lezgińców rzuciły się znowu ku Szildom. Wówczas podpułkownik ks. Czawczawadze udał się w tę stronę marszem forsowym, atakował nieprzyjaciela i wyparował go ze wsi. Przyczem 7 didojców, którzy podpalili cerkiew drewnianą, zostali otoczeni przez milicyantów i sami zgineli w płomieniach. Pozostawione przez ks. Czawczawadze na wzgórzach Konchi trzy rotę z 2ma działami pod dowództwem kapitana Chitrowo, raz jeszcze atakowały i rozproszyły tłum Lezgińców, wracających z za Alazania.

Tegoż samego dnia, 4, część tłuszczy nieprzyjacielskiej przeszła przez wierzchołek Malęj-Jalagi, w celu atakowania drugiej bogatej wsi Kachetyńskiej Kwareli; wszakże górale nie odważyli się dokonać tego zamiaru, albowiem musieli się zapewne dowiedzieć, że pułkownik von Kulman przygotował się już tam do odporu.

Tymczasem dowódca Lezgińskiej linii kordonowej, jen. maj. ks. Melikow, znajdujący się z oddziałem około twierdzy Nowe Zakataly, niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o wtargnięciu górali na lewe skrzydło linii, posunął w tę stronę część wojsk, w jego rozporządzeniu zostających. 4 szwadrony dragonów, dwie secinny kozaków i 4 konne działa, po dokonaniu w podziwieniu wprawiającego marszu, mianowicie po zrobieniu 92 wiorst drogi w ciągu 17 godzin, przybyły do Kwareli 5, o 8 rana, i zaledwie zdoławszy tu wypocząć wymaszerowały znowu. Pułkownik von Kulman, przyłączywszy do nich ze znajdujących się w Kwareli wojsk jedną rotę piechoty, secinę kozaków i część drużyny Gruzjijskiej, wyruszył z tym oddziałem do Szild, zbliżył się o 7 z wieczora do góry Konchi całkiem okrytej konnemi i pieszemi tłumami nieprzyjacielskimi, atakował ich i rozproszył zupełnie.

Ten atak przywrócił ostatecznie spokój w okolicach Szild i Kwareli. Następne dwa dni, 6/18 i 7/19 minęły pomyślnie. Jen. maj. książę Melikow przywiódł do Kwareli bat. 1 i 4 Tyfliskiego pułku strzelców; 3 Nowagińskiego pułku piechoty i dwie rotę 5 batalionu Kubańskiego pułku strzelców, z 8 działami górnymi. Wojska te dokonały jeden po drugim dwa ogromne marsze, jeden 47, drugi 45 wiorstowy. Przybycie ich zabezpieczyło zupełnie lewe skrzydło linii Lezgińskiej.

Szamil, napotkawszy wszędzie silny odpór i będąc wyparowany z płaszczyny, udał się znowu na góry i stanął po dawnemu ze swą tłuszcza na wzgórzach Pachalii. Szybkie zjawienie się wojsk naszych we wszystkich punktach, zmusiło go nawet rzec się dalszego próbowania grabieży. Górale ponieśli w kilka dni wielką stratę, tem dotkliwszą dla nich, iż pomiędzy zabitemi było wielu ludzi odznaczających się mężwem, rozumem i wpływem na lud. Nie udało im się nawet skorzystać ze znacznej zdobyczy. Postawszy dni kilka w nieczynności, 19 (31) Lipca Szamil opuścił z całą swą tłuszcza pozycję na górze Pachali i przez główny łańcuch gór pociągnął ku granicom Didy.

Taki był koniec pokuszenia się do którego oddawna sposobili się Szamil. Dla obrońców w niwecz zuchwałych zamysłów naszych wrogów, dość było kilku secin wiernej drużyny Gruzjijskiej wspartych przez przybyłe rezerwy.

W swem doniesieniu o wydarzeniach powyższych, j. maj. książę Melikow wspomina ze szczególną pochwałą o rzadkiem mężwcie i wybornych rozporządzeniach, okazanych przez podpułkownika ks. Czawczawadze, który będąc głównym działaczem w ciągu wszystkich wyżej opisanych dni, pełnił obowiązki swe z bohaterkiem poświęceniem się i poniósł w ofierze swoją powinności wszystko cokolwiek miał najświętszego, albowiem podczas ogólnego zamieszania, rodzina jego dostała się na nieszczęście do niewoli rabusiom. (Po otrzymaniu pierwszej wiadomości o wtargnięciu nieprzyjaciela, ks. Czawczawadze spiesząc do Szild, dał znać swą rodzinie, znajdującą się wówczas majątku, by tam pozostała, ażeby swym wyjazdem nie wznieciała obawy w mieszkańcach wsi okolicznych. Ks. Czawczawadze z pięciorgiem dzieci, i siostra jej ks. Orbeliani (wdowa po jenerał majorze) wykonały punktualnie to zlecenie, pozostawszy w swym domu otoczone zostały przez tłumy Lezginów i wzięte do niewoli.)

Ze swej strony książę Czawczawadze świadczy o mężwcie i wzorowej gorliwości zostających pod jego dowództwem: rezerwowej milicyi kachetyńskiej i drużyny gruzjijskiej, a o księciu Ratijew, zawiadującym 3cią seciną drużyny gruzjijskiej, wspomina jako o odznaczającym się walecznością i rozporządzeniami pomocniku swym. (Inw. Ruski).

Wiadomości z morza Czarnego.

O świcie 14. (26) Lipca, na horyzoncie Sewastopola, pokazała się flota nieprzyjacielska w liczbie: trzy-pokładowych okrętów 3ch, dwu-pokładowych 11tu, parostatków 7. Razem 21.

W wspomnianej liczbie okrętów było 5 szrubowych, z których jeden trzy-pokładowy, zapewne francuzki okręt »Montbello«.

Okręty parowe i parostatki holowały statki żaglowe, przyczem cała flota miała kierunek ku przylądkowi Lukulla, z wyłączeniem trzech parostatków.

Trzy te parostatki zbliżyły się do baterji brzegu północnego, lecz gdy jeden z nich trafiony został w ster kulą puszczoną z baszty wołochowej, wtedy oddaliły się i skierowały się ku północy, zajmowały się wymiarem u przylądka Lukulla, przy którym zatrzymała się także cała flota.

Przy zachodzie słońca, wszystkie statki nieprzyjacielskie połączyły się, i odpłynęły o dwanaście lub czternaście mil od Sewastopola. Ponieważ cały dzień była cisza, przeto wszystkie poruszenia nieprzyjaciela dokonywał za pomocą pary i holowania. (Inw. Ruski).

Francya.

Paryż, d. 18. Sierpnia. — Monitor zdaje sprawę z różnych obchodów uroczystości napoleońskiej po portach francuzkich, w Londynie i Frankfurcie, tudzież donosi o wstąpieniu na tron króla Jana saskiego.

— W Monitorze dziś poraz pierwszy rozpisuje dom londyński Bishoffshaim, Goldschmidt & Comp. pierwsze 50 milionów fr. tureckiej pożyczki z 125 mil. fr. z uwagą, że pożyczka ta zagwarantowana jest na dochodach powszechnych Turcyi i na trybucie rocznym Egiptu, mocą osobnego przywileju, który doręczonym będzie wszystkim subskrybentom. Pożyczka ta wy-

dawaną będzie po 80 procent i przynosi 6 procent. Pierwsza emisja ma nastąpić w 5 terminach aż do końca roku.

— Dnia 24. Sierpnia odbędzie się polityczny proces przed tutejszym sądem policyjnym poprawczyj. Były sierżant i reprezentant ludu Boichot, którego przed kilku tygodniami tu aresztowano, za przybyciem z Londynu, jest oskarżony z 9 innymi osobami, a między temi jedną kobietą, o tworzenie tajnych towarzystw i upowszechnianie niebezpiecznych pism politycznych. Z tych dwie osoby z Boichotem są w ręku sądu, Felix Pyat i Colfaru uciekli.

— W la Presse proponuje pan Beaune, który wielkie położył zasługi po departamentach, a mianowicie w Dijon dla wystawy, aby na uzupełnienie wystawy powszechnej w roku przyszłym zgromadził się powszechny kongres przemysłu, umiejętności i sztuki pięknych. Szczegółów swojego pomysłu jeszcze p. Beaune nie rozwinął.

— W Hawrze urządzono na mocy dekretu cesarskiego osobne biuro dla wychodźców do Ameryki. Wyznaczono na naczelnika biura tego byłego sekretarza kiera a terazniejszego redaktora kuryera du Havre, pana Auxcousteaux, który złożył redaktorstwo.

— Według listów z Madrytu królowa Krystyna ukrywająca się wciąż w pałacu królowej, zażądała upoważnienia do zamieszkania w klasztorze Salezyanek, który założony został przez panujących w Hiszpanii. Skoro tylko gruchła wieść o tém, podbierały wszystkie matki córki swoje z klasztoru, a przeorzesza tego klasztoru nie chciała przyjąć królowej matki, twierząc, że tam nie byłaby bezpieczna. Upowszechniają pismo po Madrycie, w którym Krystynie zarzucają otrucie małżonka Don Francisco de Paulo.

(Z kor. Cz.) Paryż, 9. Sierpnia. — Mówią wszyscy, że cesarz nie przybędzie do Paryża na uroczystość 15. b. m. a jednak wielkie apartamenta są w Tuilleryach dla niego przygotowane. Czy cesarz chce przybyć do Paryża niespodzianie? Tego dnia ma on być na balu, który daje dla niego miasto Bajonna. W razie nieobecności cesarza, rewia 30,000 garnizonu paryskiego odbędzie się dnia 14. przed marszałkiem Magnan. Cesarstwo żyją bourgeoisie w Biaritz. Cesarzowa bawi się zbieraniem świecących robaczek. Jeżeli cesarz nie przybędzie do Paryża to zapewne dla tego, że niema wojsku i narodowi co powiedzieć i że czeka na zwyciężkę nowiny z morza Bałtyckiego i Czarnego. Nieprzyjacielem jego głoszą, że waha się z przyjazdem z przyczyny obawy cholery i że postępowanie jego nie kwadruje z surowością okazywaną względem urzędników, zbiegających przed tą cholera. Na to dosyć powiedzieć, że w Paryżu cholera jest mała i nie przenosi 100 ofiar dziennie. — Z Marsylii połowa ludności miała uciec przed cholera; wielka część miała się udać do Szwajcaryi. Burgundy i Wogezy mają tracić na nią wiele. W Graj wojsko miało opuścić koszary i ma obozować za miastem; do Dijon rządził postać 21 lekarzy itd. Są to zapewne exaggeracye, które tłumaczą się przez milczenie dzienników. W Paryżu stan zdrowia jest powszechnie zły. Wszyscy skarżą się na różne dolegliwości. Ale od dwóch dni zaczynamy mieć pogodę i kto wie czy ona nie będzie dla nas balsamem. Pogoda stała się rodzajem zjawiska. Mało kto wierzy w obecną pogodę i gdyby ją poddano pod uścizy szulerów giełdowych, les baissiers otrzymaliby zwycięstwo. Co mówić o urodzaju przy takim czasie prawdziwie kochać? Jeżeli potrwa z miesiąc pogoda, urodzaj będzie dobry; jeżeli nie, urodzaj będzie mierny. Dziennikom zakazano mówić o cholery i urodzaju i to bardzo słusznie, bo we Francji duch partyi wszystkie szaty bez skrupułu przywdziewa. Spokojność we Francji jest zupełna. Sprawy hiszpańskie zawróciły zrazu głowy; prorokowano upadek cesarstwa i inauguracyę nowej republiki, na którą miano już przyzwolenie głównych ludzi stanu angielskich; dziś panuje cisza. Policya wypuściła świeżo aresztowanych, co pokazuje, że nie odkryła nic ważnego. Pochwycenie jednej dzidy z pugnałem albo fanatyka pracującego nad robieniem prochu mogą tylko przybrać znaczenie w korespondencyach. W Paryżu nikt o tém nie wie, a władza zdaje się z tego żartować. Napoleon III. będzie miał czas dokonać wielkich rzeczy, które wspólnie z Anglią rozpoczął.

Pan de Persigny udał się przedwczoraj do Biaritz. Mówią jeszcze o możebności powrócenia do władzy tego dawnego ministra. Niepotrzebuję dodawać, że to możebne wrócenie p. de Persigny do władzy, jest tłumaczone jako możebny znak zmiany polityki Napoleona III. względem Austrii. Austriya znajduje zawsze wielu niewiernych i przypisywany jej zamiar wejścia do Wołoszczyzny bez sprowadzenia casus belli, jest uważany za nec plus ultra jej dyplomacyi. Pospieszam z dodaniem, że tak się wyrażają jedynie ludzie wzdychający do ogólnego ruchu Europy. Mowa także o dymisji marszałka Magnan, przeciw któremu miał być wystosowany list cesarski zakazujący nagłych marszów szkodliwych dla zdrowia żołnierzy. Zapewne marszałek Magnan o dymisji nie myślał i nie myśli.

Wszystkie korespondencye angielskie zgadzają się, że marszałek de St. Arnaud, lord Raglan, Omer basza i admirałowie żyją w zupełnej zgodzie i że tylko jedna nieodpowiedzialna osoba czasem pokój zamęca. Tego się należało spodziewać, ale taki stan rzeczy nie jest wcale niebezpiecznym i nie daje prawa głoszenia plotek o rywalizacyi i swarach generałów zachodnich. Rotszylld pożyczyl Turcy kilka milionów, w zakład jednej kopalni miedzi. Piszą, że generał Klapka ma być mianowany dowódcą armii azyatyckiej, czemu trudno uwierzyć.

Mówią, że gwardya narodowa paryska ma zamiar podać do cesarza prośbę o utworzenie gwardyi narodowej cesarskiej, na wzór dawniej gwardyi honorowej.

Doniosłem wam w ostatnim liście, że p. Billault zakazał dziennikowi La Presse robić cytacyi z dzieł L. Napoleona. Wiadomość ta musi być błędną, skoro La Presse nie zaprzestaje robienia rzeczonych cytacyi. Cytacye te mają na celu pokazanie nieodzowności i dobroczynności skutków wolności. La Presse stara się tym sposobem szkodzić Napoleonowi III., a nie wie, że tylko wzmacnia ufnosć tych, którzy biorąc dzisiejszy stan rzeczy za wyjątkowy, są przekonani, że po dokonaniu dzieła i ustaleniu swęj dynastyi, Napoleon III. da Francji obok sławy i wolność.

Anglia.

Londyn, d. 17. Sierpnia. — Chociaż dzienniki angielskie wielkiej wrzawy narobiły z powodu kwestyi kubańskiej, którą prezydent Pierce poruszył, większość ludu angielskiego nie zatrważa się wcale temi zachciankami Ameryki

i bardzo mile powitał ostatni traktat kanadyjski zawarty ze Stanami Zjednoczonymi. Traktat ten zawarty przez lorda Elgina, zawiera następujące warunki: pod względem wolnego połowienia ryb zupełna wzajemność. Amerykanie tak dobrze mogą je poławiać, suszyć i nasalać nad brzegami angielskimi, jak Angliacy nad amerykańskimi. Plody surowe amerykańsko angielskie mogą być sprowadzane bez opłaty cła do Stanów Zjednoczonych, a obywatelom Stanów Zjednoczonych żegluga jest otwartą na rzece św. Wawrzeńca i na kanałach łączących wielkie jeziora z morzem atlantyckim.

— Ponieważ przypuszczają, że majtkowie i żołnierze angielscy zazimują nad brzegami morza bałtyckiego i morza czarnego, przeto już szyją ciepłą dla nich odzież na zimę. W Leicester i po innych miastach zamówiono ogromną dostawę kożuchów.

— Lord i Lady John Russel wyjechali wczoraj do jezior północnych.

Hiszpania.

Paryski Monitor donosi z Bajonny pod dniem 17. Sierpnia: w skutek uchwały ministerstwa hiszpańskiego, ma być broń odebrana prywatnym osobom, oddana juncie. Gubernator Madrytu zakazuje: przetrząsania wbrew prawu pomieszkań; noszenia broni tym, co nienależą albo do wojska, albo do milicyi; drukowania lub ogłaszania bez form prawnych; wszelkich komentarzy przez głosicieli publicznych, przy sprzedawaniu dzienników. Pracują nad przywróceniem gwardyi municypalnej. Według ostatnich wiadomości wraca spokojność w Katalonii. Jenerał Koncha ukarał surowo batalion targański, który się zbuntował.

— Madrycka gazeta donosi pod dniem 13. Sierpnia, że królowa upoważniła jenerała kapitana armii, Manuela de la Koncha, do opuszczenia posady jenerała kapitana Katalonii, uznając jego zasługi, gorliwość i prawość względem narodu i tronu.

— Clamor Publico donosi, że San Miguel zostanie zamianowany jenerałem inspektorem całej gwardyi narodowej królestwa.

— Według Nacion rada ministeryalna kazała zakupić 180,000 karabinów, które mają pochodzić w większej części z fabryk hiszpańskich. Młody autor Garcia ma zostać podobno posłem do tureczczyzny.

— Paryska la Presse donosi z Madrytu pod dn. 12. Sierpnia: zmiana dworu królowej odbywa się swolna, ale nie bez narzekania ze strony Izabelli. Gdy się hr. Pino Hermoso z nią żegnał, płakała rzewnymi łzami. Inne osoby z dworu królewskiego, które się nie zajmowały polityką, pozostają na swoich posadach. Podobno Wiktor Hugo otrzymał pozwolenie do przesiedlenia się do Hiszpanii. Od kilku dni są zamurowane wszystkie okna w pałacu królowej matki. Wczoraj byli Espartero, O'Donnell i dwóch innych ministrów w teatrze del Principe, na reprezentacyi danej na korzyść rannych lub familii pozostałe po poległych podczas rewolucyi lipcowej.

Madryt, 14. Sierpnia. — Niedobór pozostawiony w skarbie przez ministerstwo Sartoriusza wynosi 700 milionów realów. Członków przeszłego gabinetu śledzą wszędzie. Większa część z nich nieopuściła Madrytu. Cholefera grasuje w Sewilli, Kadyxie i Granadzie. W Katalonii zaś się zmniejsza. I u nas wydarzyło się kilka przypadków cholerycznych.

— Korespondenci z Madrytu pisząc pod d. 14. Sierpnia do la Presse, donoszą, że trzy junty, w Lerydzie, Huesce i Maladze niechęć uznac rządu, twierdząc że Espartero stał się narzędziem intryg dworskich. Juntom owym niepodobna się, że im tylko głos doradczy przyznano. Lerida nawet się zbroi i chce ruszyć przeciw Barcelonie. Szczęściem że tylko kilku kompaniami może rozrządzić, które sprowadziła z Hueski i nad którymi dowództwo oddała brygadierowi Ibarzowi.

— Na bankiecie liberalnej prassy w Madrycie był Espartero, jako przewodniczący. O'Donnell i inni ministrowie. Espartero wniósł toast na wolność ojczyzny, Pacheco i Ros de Olano na zgodę armii i gwardyi narodowej, San Miguel na wolność prasy, Santa Cruz na dobre wybory i t. d.

— Książę Montpensier przysłał znów 5000 fr. dla chorych po lazaretach madryckich.

— Junta madrycka na wiadomość że Wiktor Hugo otrzymał pozwolenie do mieszkania w Hiszpanii, zaprosiła go w szumném piśmie w imieniu ludu hiszpańskiego, aby zamieszkał w Hiszpanii.

Austria.

Wiedeń, d. 18. Sierpnia. — Wysłano ztąd dzisiaj rozkaz do armii austriackiej, aby wkroczyła do Wołoszczyzny. Pan Popowich przeznaczony jest z ramienia Austrii na wojskowego komisarza, Omer bej zaś ze strony tureckiej. Pan Bach, brat ministra, ma sprawować urząd cywilnego komisarza austriackiego w księstwach naddunajskich i już się sposobi do wyjazdu. Biura tych komisarzy już zorganizowano. Pan Bach, który przez długi czas urzędował w Bukowinie, posiada dobrze język wołoski. Omer basza przybędzie do Bukarestu, ale dopiero po wkroczeniu Austriaków, którymi podczas wkraczania dowodzić będzie jenerał Coronini.

— We wszystkich prawie włoskich portach zaprowadzono kwarantannę z powodu grasującej cholery w Marsylii i Genui. Wyjątek od tego obostrzenia znajdujemy w Tryescie, gdzie władza morska odwołuje się do dawnych rozporządzeń, w których wyraźne jest przekonanie oparte na badaniach lekarskich, iż kwarantanna nie jest bynajmniej tamą dla cholery a wielką dla handlu przeszkodą. Jeżeli zaś pokaże się chory na statku przybyłym do przystani tryestyckiej, z takim postąpienie będzie wedle rozporządzeń lekarskich nie tamując bynajmniej komunikacyi.

(Kor. Cz.) Wiedeń, d. 15. Sierpnia. — Depesza hr. Nesselrode i odpowiedź p. Drouyn de L'huis w formie depeszy do barona de Bourquenay, są dwa akta o tyle w tej chwili ważne o ile pokazują jak ogromna ciagle jest różnica między linią polityki gabinetu rosyjskiego, i linią państw sprzymierzonych Turcyi. Hr. Nesselrode czyni opuszczenie księstw od pewnych gwarancyi co do dalszych wydatków ze strony Austrii zależnem, nie wspomnia o stanowisku tych księstw na przyszłość, ani o Dunaju, ani o morzu Czarnem, chyba tylko nawiasem dając poznać, że całość i niepodległość Turcyi są przez pobyt wojsk i flot sprzymierzonych zagrożone, i nareszcie uważa ciagle kwestyą Chreścian z punktu z którego wyszedł książę Menszkykow. Pan de L'huis występuje otwarcie przeciw każdemu z tych punktów, i kładzie już znane warunki jako gwarancye które pokój ma przynieść z sobą. Wiadomo, że warunki te przesłał książę Gorczałow do Petersburga i że gabinet tutejszy

w depeszy do hr. Esterhazego oświadczył się z radą rozpoczęcia na tej podstawie układów. Tak zdaje mi się, tłumaczyć potrzeba wiadomość Monitora o notach między Austrią, Francją i Anglią tu wymienionych. Gabinet tutejszy nie powiada, że tych gwarancji chce, lecz że nad temi punktami obradować można. Jak gabinet petersburski odpowie, nie wiadomo. Zapewne nie stanowczego. Rosyi teraz rachuby muszą się opierać na zwłocę.

Grecya.

Ate ny, d. 12. Sierpnia. — Król Otto wzbrania się nieregularne korpusy rozpuścić. Obawiają się z tego powodu nowego przesilenia, jeżeli król nie wyda rozkazów w tej mierze.

Kronika miejscowa.

Kobylin, d. 20. Sierpnia. — Miasto nasze straszliwą w tym roku doznało klęskę. Dla powodzi, która w Czerwcu i w Lipcu po cztery razy się zjawiała, nie można było sprzątnąć siana, stanowiącego główny dochód mieszkalców tutejszych; bo jeżeli woda w kilka dni po upłynieniu pierwszej ulewy opadła, to już druga powódź spadła, która siana zwieźć nie pozwoliła. Ztąd też wszystko siano się zepsuło. Piękne i obszerne łąki, Kał i Bartosz przedstawiają w tym roku jedno tylko jezioro. Jest to przestrzeń, 1500 morgów wynosząca. — Ale i żniwa nie są pogodniejsze od sprzętu siana. Jeszcze wiele zboża stoi na pniu, a tu ciągle niepogoda. Nie dziw, że zboże leżące na pokosach już wyrosło. Na dobitkę całego naszego nieszczęścia spadł w dniu 12. Sierpnia tak gwałtowny deszcz, że znowu wszystkie ogrody nasze zalał. W dniach 16., 17., 18. i 19. m. b. ciągle padało. W skutek tych deszczów woda i na tych ulicach miasta naszego, na których dotąd nie była, się pokazała. Mieszkańcy zmuszeni byli wynieść się z domów swoich, w których woda na łokieć wysokości stała. Najwięcej ucierpieli p. Rugowie, którzy sprowadziwszy się przed dwoma laty do Kobylina, nigdy nie myśleli, aby na kilka dni przy każdej ulewie opuszczać musieli swoje mieszkanie, na wylew wody najbardziej wystawione. Ludzie najstarsi nie przypominają sobie tak częstej i wielkiej ulewy. Woda z łąk rozlewa się teraz na pola, i tak już mokre. Ani sprzątać zboża, ani roli pod nie uprawiać nie można. Smutna przyszłość nas czeka!

Z Pod Gostynia. — Okolicę powiatu krobkiego, i znaczną część szremskiego od 3ch około miesięcy wielka i nieobliczona dotyka klęska. Przez słoty w miesięcach Lipcu i Sierpniu w nizinach potracono ziemniaki, sprzęt pierwszy siana, kapusty i wszelkiego rodzaju włoszczyzny i zboża. Kilkanaście dni tylko pogody pogoiły wprawdzie w małej części te straty, lecz od 8mii dni ciągle burze i deszcze pozbawiają rolnika wszelkich tak pięknych nadziei, ktorými cieszyliśmy się. Najsmutniejszy widok otwiera się dla klas obogich, ktorým strata ziemniaków i kapusty nie zastąpi. Właściciele wieksi narzekają na brak ludzi ktorých na żaden sposob do prac żniwnych i tak okropnych dostać nie mogą, stąd żniwa spóźnione, zboże poległo i kielkuje, leżące na pokosach i garściach ziarno dla polegnięcia zboża nie wykształcone, mia-

nowicie pszenicy. Uprawa roli w gruntach mocnych prawie niepodobna, bo wiechać na rolę trudno. Takie tu widoki smutne mamy przed oczami. W okolicach znaczna część ludzi zatrudniona pracą około zwirówki nie myśli przyjąć w pomoc, mając łatwiejszą pracę, skłopotanym rolnikom. — Niepojmując iż sprzęt suchy i prędszy, na ceny zboża i innych płodów które drogo okupywać będą musieli znaczny wpływ wyrzucić może. Spodziewać się należy, że władze zwrócą na tę niedogodność baczne oko. A. B.

Rozmaite wiadomości.

Zabity przez konia w dniu 10 Sierpnia król saski Fryderyk August II. był najstarszym synem Maksymiliana ks. Saskiego i ks. Karoliny Maryi Parmeńskiej. Urodzony w dniu 18 Maja 1797, w młodym jeszcze wieku wszedł do służby wojskowej i w trudnych dla rodziny swojej żył czasach, bo tron saski utrzymał się tylko przypadkiem z powodu nagłego wyładowania cesarza Napoleona z Elby. Na kongresie wiedeńskim chciano Saksonię zupełnie do Prus wcielić. W latach 1824, 1825 i 1828 przedsiębrał on podróże po Europie. Po śmierci króla Fryderyka Augusta I, (który pierwszy otrzymał tytuł króla w miejsce elektora) w dniu 5 Maja 1827, wstąpił na tron brat jego Antoni Klemens Teodor, który ze względu na burzliwy stan Europy i nie czując się na siłach, przybrał w dniu 13 Września 1832 r. najstarszego synowca swego ks. Fryderyka Augusta na współrejenta, gdyż ojciec jego Maksymilian rzekł się następstwa. Książę współrejent owdowiał 22 Maja roku 1832 po arcyksiężniczce Karolinie córce cesarza Franciszka i pojął w dn. 24 Kwietnia 1833 za żonę Maryę księżniczkę bawarską. Dnia 6 Czerwca 1836 umarł król Antoni, a rejent objął tron pod imieniem Fryderyka Augusta II. Ponieważ król nie miał dzieci, więc tron saski przypada prawem starszeństwa bratu jego Janowi Nepomucenowi, który urodził się 12 Grudnia 1801, zaślubił 21 Listopada 1822 księżniczkę Amalię Augustę córkę Maksymiliana Józefa Bawarskiego, z którą ma liczne potomstwo. Najstarszym jego synem a zatem następcą tronu jest ks. Albert urodzony 23 Kwietnia 1828, ożeniony w d. 18 Czerwca 1853 z księżniczką Karoliną Wazą, prawnuczką króla Gustawa IV. Szwedzkiego.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Sierpnia. — Pszenica 70—82 tal., żyto 54—61 tal., jęczmień 43—46 tal., owies 25—31 tal., groch 56—66 tal., olej rzepiowy 13½ tal., olęj lniany 15 tal., okowita bez beczi 31¼ tal.
Szczecin, dn. 21. Sierpnia. — Pszenica 76—86 tal., żyto 52—56 tal., olej rzepiowy 13½ tal., okowita 12 tal.

Przybyli do Poznania dnia 22. Sierpnia.

BAZAR: hr. Grabowski z Łukowa; Żychliński z Twardowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Just z Czarnkowa.
HOTEL DREZDENSKI: Palm z Otusza; Meister z Sierosławia.
HOTEL DU NORD: Gorzeński z Woli książęcej; Radoński z Rudnicza.
HOTEL PARYSKI: Reiman z Mądrego; Ifland z Chlebowa; Bandelow z Latalic.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Gnieźnie,
dnia 24. Czerwca 1854.

Do dziedzica Józefa Krzyżanowskiego należące dobra szlacheckie Dziećmiarki, składające się ze wsi tego nazwiska, folwarku Dziećmiarkowice, niemniej wsi i folwarku Słempowa, przez Towarzystwo Ziemstwa oszanowane na 60,415 Tal. 29 Sgr. 4 Fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 31. Stycznia 1855. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowym sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

a) dzierzawca Eugeni Lisowski i żona jego Katarzyna z Chęszewskich,

b) exekutorowie i successorowie Lippmanna Meyera Wulff

zapozywiają się niniejszém publicznie.

Roślinna pomada w LASKACH

(oryginalna sztuka po 7½ Sgr.)
Zrobiona z upoważnienia Król. Professora Chemii Dra. Lindes w Berlinie z czysto roślinnych ingrediencyj pomada w laskach, działa skutecznie na rośnięcie włosów, utrzymuje je w giętkości i zabezpiecza od wyschnięcia, przystym sprawia włosom piękny połysk i wielką elastyczność, a szablę trzymają się od tężce bardz mocno. Jedyny skład dla Poznania znajduje się u **Ludwika Jana Meyer** przy ulicy Nowej, jako też: w Grodzisku: Rud. Mützel, w Kempnie: Gottsch. Fränkel, w Krotoszynie: E. A. Stock, w Lesznie: J. L. Hausen, w Międzychodzie: J. M. Strich, w Międzyrzeczu: A. F. Gross & Comp., w Ostrowie: Cohn & Comp., w Pleszewie: Jan Nebeski, w Pniewach: Abr. Lewin, w Rawiczu: J. P. Ollendorf, w Skwierzynie n./W.: Maur. Müller, w Smiglu: Wolf Cohn, w Szamotułach: W. Krüger, w Wschowie: C. W. Wernera następcy i w Wolsztynie: D. Friedlaender.

Agronomom

ofiaruje
prawdziwe peruañskie guano,
prawdziwą saletrę z Chili i
prawdziwy angielski portland cement

Teodor Baurth.

Dominium Bralin poleca do siewu na zimę

Krzycę Jerozolimską

najwyborniejszego gatunku.
Morga roli obsiana 7 meckami miary pruskiej, więcej niż każde żyto innego gatunku, wydaje ziarna i słomy.

Życzący sobie, raczą przesać zamówienia podpisanemu franko do Bralina per Kempno.

Cena policzona zostanie na szeflu berlińskim o 10 Sgr. więcej niż cena żyta najwyższa na targu Wroclawskim podług gazety Szląskiej, w tym dniu wynosi, na którym zamówienia nastąpiły.

Bralin w Sierpniu 1854. **B. Rothe.**

Szląskie Towarzystwo zabezpieczenia od ognia,

mające **TRZY MILIONY** kapitału zakładowego,

przyjmuje zabezpieczenia ruchomości i nieruchomości, a mianowicie sprzętów żniwnych w stodołach i stogach, inwentarza martwego i żywego za mierne i stałe premie. W przypadku pożaru płaci najdalej w czterech tygodniach zupełne wynagrodzenie szkody.

Bliższych objaśnień udzielają po powiatach ustanowieni ajenci, a w Poznaniu

Główna Ajentura w hotelu Bawarskim.

Dosko-  nale

dubeltówki, sztucery i sztucerowe flinty

wypróbowane, za których dobroć ręczy podpisany, ma w swoim składzie, również jak pistolety, tercerole i kordelasy, tudzież inne przedmioty do polowania w największym doborze, po tanich cenach

A. Kług, Wroclawska ulica Nr. 3.

Kandydat filologii, katolik, opatrzony dobrými świadectwami szuka umieszczenia jako domowy nauczyciel od Śtego Michała r. b. Bliższa wiadomość u P. **Zygmunta Koppe** w Poznaniu.

Pierwszą nadsłkę świeżych **Elbląskich minogów** otrzymał

Izydor Busch,

Wilhelmowska ulica Nr. 8. pod Złotą kotwicą.